

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

HITLER GOTUJE niespodziankę w sprawie Austrii

Paryż 28. 1. (A) Zainteresowanie rozpoczętą sesją Ligi Narodów jest szczególnie wielkie. Wszyscy sprawozdawcy prasowi o głośnych nazwiskach przebywają w Genewie i codziennie nadsyłają wyczerpujące sprawozdania. Początkowo odzwierciedlały one nastrój znacznej depresji, który jednak obecnie znacznie się poprawił. Korespondenci donoszą, że

wprawdzie Anglii i Francji nie udało się doprowadzić do wspólnej deklaracji wszystkich państw, która stwierdza zasadniczą wierność dla Ligi Narodów, lecz niemniej ministrom Edenowi i Delbosowi powiodło się w pewnej mierze uniknąć znaczniejszej rozbieżności w poszczególnych oświadczeniach indywidualnych.

„Vue Parisienne” donosi, iż minister Eden przeprowadził dłuższą rozmowę z ministrem

Beckiem i uzyskał od niego zapewnienie, iż **deklaracja polska nie będzie kolidowała z angielską i francuską.**

Korespondent „Bougosi” dodaje, że **rozmowa ministra Edena z ministrem Beckiem była szczególnie długa i chwilami burzliwa, oraz że minister Beck przeciwstawił się pomysłowi wspólnej deklaracji wszystkich członków rady na temat wierności dla Ligi.**

O stanowisku ministra Becka wobec zagadnienia reformy Ligi pisze Sauerwein: streszcza się on w poglądzie, że reforma musi umożliwić powrót tych państw, które Genewę opuściły.

Silne zaniepokojenie w kuluarach Ligi wzbudzić ma zapowiedziana mowa kanclerza Hitlera.

Pani Tabois pisze nawet na ten temat, iż **oczekiwane jest fait accompli w sprawie austriackiej,**

które może nastąpić jeszcze przed podróżą kanclerza Hitlera do Rzymu. W związku z tym koła polityczne w Paryżu oczekują tego przemówienia z wielkim napięciem.

Również rozmaicie ocenia się wynik rokowań które ministrowie Delbos i Eden przeprowadzili z ministrem Micescu. Znany publicysta Pertina wyraża na łamach „Echo de Paris”

wielkie niezadowolenie z tego powodu, iż w sprawie skargi Żydów rumuńskich Rada Ligi Narodów nie zastosuje procedury przyspieszonej, lecz skieruje ją na drogę postępowania zwykłego, drogę niekończących się nigdy ankiet i kontrankiet.

Most nad Niagarą zawalił się!

Niagara Falls, 28. 1. (R). Most nad słynnym wodospadem Niagary pod naporem zwałów lodowych zawalił się. Niebezpieczeństwo groziło już od 24 godzin, a w międzyczasie prowadzone były roboty celem zabezpieczenia mostu przed katastrofą.

* * *

Niagara Falls, 28. 1. (R). Na miejsce katastrofy zjechało się około 15 turystów z Kanady i St. Zjednoczonych, pragnących obejrzeć za-

walony most. Inżynierowie, którzy kierowali pracami nad wzmocnieniem mostu, stwierdzają, że uniknąć niebezpieczeństwa nie można było, gdyż katastrofa nastąpiła co najwyżej w ciągu 2 sekund. Jeden z robotników, który znajdował się na przęsle, które się zawaliło, oddalił się od miejsca wypadku dosłownie w ostatniej chwili, co uratowało mu życie. Komisja badająca przebieg wypadku z ramienia Ontario Power co ocenia straty na milion dolarów.

Samoloty japońskie nieustannie bombardują

Szanghaj, 28. 1. (R) We czwartek rano samoloty japońskiej marynarki starły się 7 w powietrzu z 12 chińskimi samolotami pod Nanczang. Japończycy stracili 7 samolotów chińskich, a następnie zbombardowały lotnisko w Nanczang, niszcząc wielki hangar i 3 samoloty stojące na lotnisku. Druga grupa samolotów japońskich straciła pod Hankau 4 chińskie samoloty bombowe. Japońskie eskadry bombowe bombardowały wczoraj Suczau, szczególnie zabudowania szkoły wojskowej oraz lotnisko, koszarę lotniczą i hangary. Wzdłuż linii kolejowych Tientsin

Pukau i Lunghai zniszczono most kolejowy oraz bombardowano szereg ważnych punktów wojskowych.

Ambasador amerykański w Tokio złożył protest

Waszyngton, 28. 1. (R). Departament stanu ogłasza, że w dniu 17 stycznia ambasador St. Zjednoczonych w Tokio złożył energiczny protest z powodu stosunku wojsk japońskich do obywateli amerykańskich i ich praw w Nankinie i szeregu miastach chińskich.

Odnaczenie pośmiertne B. Koskowskiego

Warszawa, 28. 1. (A). Pan Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył śp. Bolesława Koskowskiego Komandorią Polonia Restituta.

Żydowscy adwokaci w Rumunii zawieszeni w prawach

Bukareszt 28. 1. (R) Izba adwokacka w Bukareszcie zawiesiła w czynnościach wszystkich adwokatów Żydów, którzy zostali przyjęci na członków izby po 1 grudnia 1918 r. a których prawa obywatelskie podlegają rewizji na podstawie dekretu ogłoszonego przed kilku dniami.

Ciężki stan zdrowia ks. Mikołaja greckiego

Ateny 28. 1. (R) Donoszą tu, że księżę Mikołaj grecki, ojciec księżny Kentu, zasłabł. Stan zdrowia księcia wywołuje pewne obawy.

Straszliwy wybuch amunicji

Batawia 28. 1. (R) W mieście Rembang, na północnym wybrzeżu Jawy nastąpił w fabryce amunicji wybuch, powodując śmierć 14 krajowców. Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest znacznie wyższa.

Sprawy wojskowe, monopole i długi państwowe na komisji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 1. (A). Budżety ministerstwa spraw wojskowych, monopoli i długów państwowych rozpatrywane są dziś przez komisję budżetową sejm. Dochody ministerstwa spraw wojskowych przewidywane są na sumę zł. 400 tysięcy, wydatki zaś na sumę zł. 800 milionów.

Wydatki z tytułu długów Państwowych wynoszą 225 milionów z czego na długi wewnętrzne około 130 milionów, na długi zagraniczne 85 milionów.

Monopol solny preliminuje wpłatę do skarbu

państwa w wysokości 45 milionów, tytoniowy 34 miliony, spirytusowy 266 milionów, zapalczynany 9,857.000.

W roku 1937 sprzedano w Polsce papierosów bez ustników 3,200.895.746.— sztuk, z ustnikami 3,140.279.123 sztuk, wykazując rekordowy wzrost. Zbyt spirytusu w roku budżetowym 36/37 wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 11 proc. Wódki czystej sprzedano w roku 36/37 4,540.000 litrów, spirytusu 8,876.000 litrów.

Jak doszło do rasistowskich uchwał Bratniej Pomocy?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 1. (A). W związku z koniecznością przystosowania statutów i regulaminów stowarzyszeń akademickich do nowych rozporządzeń ministerstwa oświaty, zarządy Bratniej Pomocy wyższych uczelni warszawskich zwołują obecnie nadzwyczajne walne zebrania swoich członków. Dzisiejszej nocy odbyło się pierwsze takie zebranie na Politechnice. Przebieg tego zebrania był sensacyjny, gdyż około 200 oenerowców i endeków zdobyło większość, przybyło bowiem w ogóle osób bardzo mało i ta większość przeforsowała wniosek o wprowadzeniu obostrzonego paragrafu aryjskiego, t. zn., że członkiem Bratniej Pomocy nie może być student wyznania mojżeszowego, ani pochodzenia z rodziny wyznania mojżeszowego do trzeciego pokolenia. W razie wątpliwości w tym względzie kandydat na członka musi udowodnić, iż w rodzinie jego do trzeciego pokolenia

nie było osób wyznania mojżeszowego. Poza tym wprowadzono przepisy, że można usunąć z Bratniej Pomocy członków, którym udowodniona została „zbrodnia“ utrzymywania jakichkolwiek stosunków towarzyskich z Żydami.

Poza tym przyjęto ordynację wyborczą, która znosi proporcjonalność wyborów. Grupa, która dla swojej listy uzyskała większość głosów na zebraniu zapewnia wszystkie stanowiska na zarządzie z wykluczeniem przedstawicieli mniejszości. Uchwały te zostały przyjęte przy silnej opozycji wszystkich ugrupowań demokratycznych i lewicowych, które po przeforsowaniu tej uchwały opuściły zebranie. Dziś odbędzie się posiedzenie studentów demokratycznych i lewicowych, którzy podejmą interwencję w rektoracie, gdyż okazało się, że uchwały te są sprzeczne z ustawą o szkołach akademickich.

Hull o planie Van Zeelanda

Waszyngton 28. 1. Sekretarz stanu Hull oświadczył prasie, że b. premier van Zeeland uczynił poważny i pozytywny wkład, który przyczyni się niewątpliwie do rozstrzygnię-

cia zagadnień, objętych raportem. Sekretarz stanu odmówił jednak wyrażenia swych opinii na temat wniosków, proponowanych przez b. premiera belgijskiego.

Włochy uzyskały koncesje naftowe w Jugosławii

Bukareszt. 28. 1. Dziennik „Cuvantul“ — nawiązując do wiadomości o rzekomym uzyskaniu przez Włochy koncesji na terenach naftowych Jugosławii, twierdzi, że wia-

domość ta nie jest bynajmniej sensacją, ponieważ jest ona wynikiem obecnych stosunków włosko-jugosłowiańskich.

Nowy krach na giełdzie nowojorskiej

Nowy Jork, 28. 1. PAT. W dn. 26 bm. nastąpiło na giełdzie nowojorskiej ponowne gwałtowne załamanie się kursów.

Wiele papierów straciło od 1 do 7 punktów. Największa zniżka nastąpiła w pierwszych godzinach zebrania giełdowego, późniejsze godziny były spokojniejsze i ujawniła się nawet pewna poprawa, jednak kursy zamknięcia były zaledwie o ułamek wyższe od najniższych kursów

dnia. W ciągu zebrania giełdowego 1.610 tys. sztuk walorów zmieniło właścicieli.

Wspomniany spadek kursów przypisywany jest pogłoskom, iż prezydent Roosevelt stanowczo sprzeciwia się jakiegokolwiek kampanii obniżki płac robotniczych i żąda utrzymania ich obecnego poziomu nawet w wypadku, gdyby miało to się odbić w wyraźniejszy sposób na dochodach przedsiębiorstw.

Wersal 28. 1. Księstwo Windsoru w początkach przyszłego miesiąca przybędą do Wersalu, gdzie zamieszkają w Chateau la

Maye. Para książęca oczekiwana jest w dn. 6 lutego. Jak przypuszczają, księstwo mieszkać będą w Wersalu około 6 miesięcy.

Unia Międzyparlamentarna kandydatką nagrody pokojowej Nobla

Sztokholm 28. 1. Przewodniczący i wiceprzewodniczący obu izb Riksdagu jako kandydata do nagrody pokojowej Nobla na rok 1938 wysuwają — Unię Międzyparlamentarną, która w roku bieżącym obchodzić będzie uroczystości 50-lecie swego istnienia.

Sprawa Aleksandretty

Genewa. 28. 1. Na dzisiejszym posiedzeniu, które rozpocznie się o godz. 15.30 Rada Ligi Narodów zajmie się sprawą Aleksandretty. Przedstawiciel Francji de Tesson i minister turecki Rustu Aras osiągnęli porozumienie co do procedury, jaka ma być zaproponowana celem uregulowania sporu.

Sowiety dostarczają broni Chinom

London 28. 1. (R) Reuter donosi z Pekinu: Według informacji z pewnego źródła, 600 czołgów i 200 samolotów sowieckich zostało wysłanych z Rosji do Chin. Wielkie oddziały robotników zajęte są przy naprawie dróg w Sinkiangu dla ułatwienia transportów między Rosją a Chinami.

Na froncie hiszpańskim bez zmian

Barcelona 28. 1. Ministerstwo obrony komunikuje, że na odcinku Celadas i Singra walki trwały w ciągu całego dnia, jednak obie strony utrzymały się na swych stanowiskach. Lotnictwo rządowe skutecznie bombardowało punkty koncentracji wojsk nieprzyjacielskich. Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

Największy most świata stanie w Hamburgu

Hamburg. 28. 1. (R) Zostały ogłoszone szczegóły dotyczące planu budowy wielkiego mostu przez Łabę w Hamburgu, który będzie jednym z największych mostów na świecie. Wysokość mostu wyniesie 177.5 m (katedra kolońska ma 160 m wysokości). Długość mostu wyniesie 1250 m, rozpiętość środkowego łuku 700 m, szerokość 47 m. Most będzie dwupiętrowy. Pierwsze piętro będzie służyło dla komunikacji kolejowej, drugie — dla komunikacji ulicznej. Dzięki niezwyklej wysokości mostu, największe niemieckie statki oceaniczne „Bremen“ i „Europa“ będą mogły przejeżdżać pod mostem.

Pożary na Litwie

Królewiec 28. 1. (R) Jak donoszą z Kowna w mozejkowskiej fabryce lnu wybuchł pożar. Straty wynoszą ponad 400.000 litów. Przed kilku zaledwie dniami spłonęła również fabryka lnu w Szawlach. W Ucieanie spłonęła elektrownia miejska i miasto zostało pozabawione prądu. Straty wynoszą ponad 100 tysięcy litów. Od płonącej elektrowni zapalił się stojący w pobliżu młyn i również spłonął doszczętnie. Wartość spalonego młyna obliczana jest na 60 000 lit.

Troje dzieci spaliło się

Królewiec. 28. 1. Z Litwy donoszą: W Olsianach, w czasie nieobecności rodziców pozostawione same sobie 3 dzieci zaczęły się bawić zarem z pieca i wznieciły pożar. Zanim nadbiegła pomoc, wszystkie dzieci spaliły się. Dom zdołano uratować.

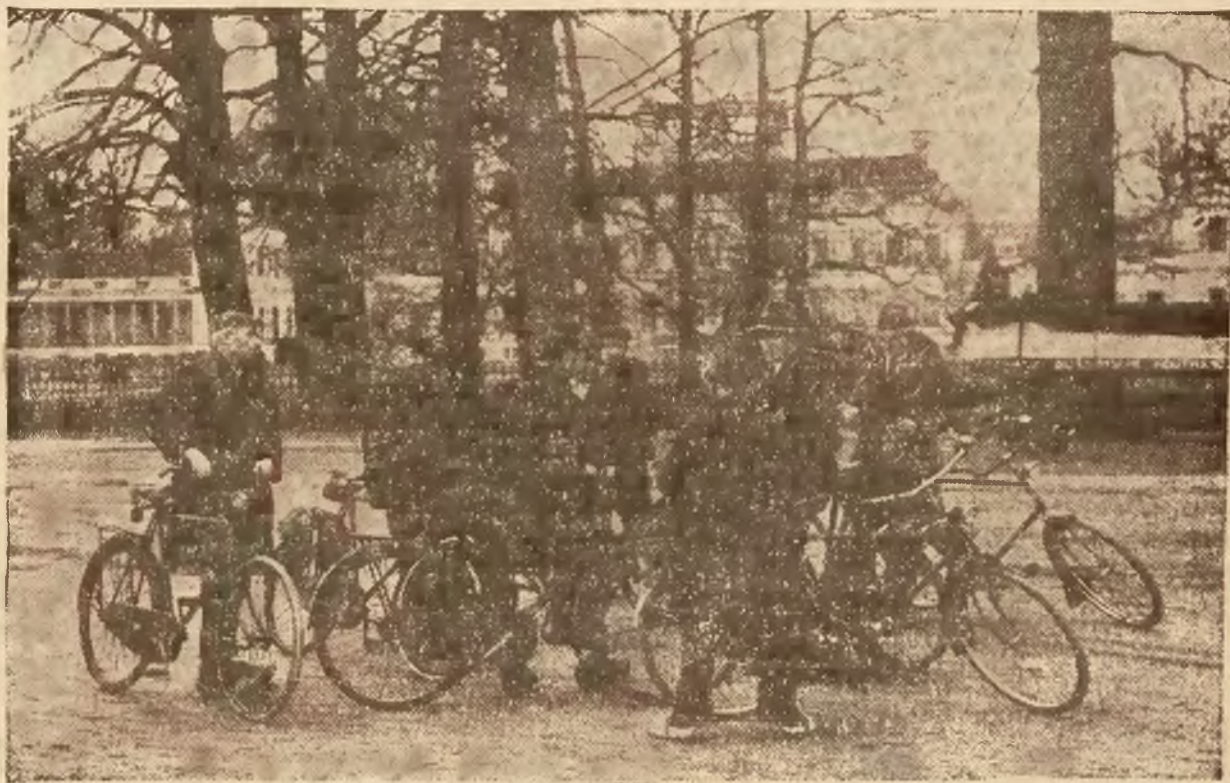
Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 28. 1. (B) Notowania giełdy warszawskiej z dnia 28 bm.

Akcje: Zyrardów 72 1/4, Starachowice 38, Cukier 37 1/4—37, Lipop 63 1/2, Bank Polski 117. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. inwest. I em. 81, II em. 81 1/4—1/2, 4 proc. Poż. dolarowa 41.65 do 41.75, 5 proc. Poż. konwers. 68 3/4, 4 i pół proc. wewn. grubsze odcinki 65 1/2 drobne 65, 4 proc. Poż. konsolid. grubsze 68, drobne 67. Tendencja dla papierów procent. utrzymana.

W Holandii jeszcze wciaż — nic...



Grupa ludzi czeka w pobliżu pałacu królewskiego w Soestdijk na „wielkie wydarzenie“, które jakoś opóźnia się.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

HUMORYSTYKA

„Nasz Przegląd“:

Przykład „Stuermera“ jest wielce pouczający. Widzimy na nim, do czego dochodzi zbyt daleko posunięta propaganda antysemitcka. Staje się ona humorystką. Jest ohydna, co prawda, niemniej jednak — zabawna.

To samo zresztą co o „Stuermerze“, powiedzieć można o wielu pismach antysemitckich — gdzieindziej. Są to po prostu periodyki humorystyczne. Poważny antysemityzm jest, oczywiście nudny. Ale na to, my Żydzi, nie mamy już rady.

BALET POLSKI, PODATKI I... WINTERHILFE

„Voelkischer Beobachter“:

Organ Partii Narodowo - Socjalistycznej niemieckiej, donosi, że odbywający zagraniczne turnee „Balet Polski“ zatańczy pod protektorem ambasadora Lipskiego i ministra propagandy Göbbelsa w operze państwowej w Berlinie na rzecz narodowo - socjalistycznej „Winterhilfe“.

Z tego powodu pisze

„Kurier Poznański“:

W prasie polskiej głośne były zarzuty, że kosztem milionów złotych z pieniędzy polskich podatników urządzono tournée dla baletu p. Niżyńskiej, bardziej zresztą znanej pod niepolskim nazwiskiem de Nizinskaja.

Wartość tej imprezy tanecznej spotyka się w fachowej krytyce z nierówną oceną.

Do wianka chwały subwencjonowanego t. zw. „Baletu Polskiego“ przybywa teraz inauguracyjny występ w Niemczech na rzecz „Winterhilfe“.

Czy ludzą się w Warszawie wzajemnością niemiecką dla polskiej „Pomocy Zimowej“?

Oszukał 150 kobiet

Berlin, 28. 1. W Berlinie zakończył się głośny proces oszusta matrymonialnego 48-letniego Aegidiusa Scholza, który w ciągu 8 lat oszukał 150 kobiet, wyludzając od nich sumę przeszło 200 tys. marek. Sąd skazał Scholza na 8 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Sensacyjna sprawa o zniesławienie dyr. Goldbergera -- w apelacji

Zywiec, 28. 1. (Sch) W słynnym procesie z oskarżenia prywatnego dyr. Ignacego Goldbergera przeciwko Karolowi Skrzypkowi, oskarżonemu o zniesławienie przez pomówienie oskarżyciela prywatnego, jakoby w lipcu i sierpniu 1919 piastował godność komisarza bolszewickiego, w której to sprawie wyznaczona została już rozprawa apelacyjna przed Sądem Okręgowym w Wadowicach na dzień 3 lutego dowiadujemy się, że z uwagi na nadzwyczajną doniosłość sprawy, proces ten rozpatrywany będzie nie przez sędziego jednostkowego, lecz przez Trybunał w składzie trzech sędziów okręgowych Do Senatu orzekającego weszli sędziowie okręgowi dr Zembaty, dr Januś i dr

Rogoż, przy czym przewodniczącym trybunału i sędzią referentem będzie s. o. dr Zembaty.

Na posiedzeniu niejawnym postanowił Trybunał dopuścić wszystkie przez obie strony zafiarowane dowody, wobec czego wezwał około 27 świadków na rozprawę do Wadowic, a nadto wezwał oskarżyciela prywatnego do przedłożenia wszystkich dokumentów i fotografii, jakie z czasów pobytu w dywizji syberyjskiej posiada. Sąd postanowił również ponownie przesłuchać św. dyr. Nowaka, który od czerwca 1919 mieszkał z oskarżycielem prywatnym w jednym pokoju.

Przypuszczalnie, rozprawa apelacyjna potrwa co najmniej 2 dni.

Proces dwóch dygnitarzy o zniesławienie

Warszawa, 28. 1. (A) W Sądzie grodzkim rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko byłemu naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu w Warszawie p. Rungemu, piastującemu obecnie równorzędne stanowisko w województwie nowogrodzkim. P. Runge oskarżony jest przez swego byłego zastępcę w komisariacie rządu, a obecnie wysokiego urzędnika komisa-

riatu p. Kalinę o zniesławienie. Akt oskarżenia zarzuca p. Rungemu, iż w kawiarni miał się wobec jednego z dziennikarzy warszawskich p. Popławskiego wyrazić o p. Kalinie ujemnie jako o kryminaliście. W charakterze świadków powołano między innymi wojewodę Jaroszewicza, adwokata Święcickiego i innych.

Zaręczyny króla albańskiego

Rzym 28. 1. (R) Uporczywe pogłoski o bliskich zaręczynach króla Albanii Ahmeda Zogu z węgierską hrabiną Apponyi, znajdują niejakie potwierdzenie w wyjeździe z Rzymu do Tirany siostry hr. Apponyi wraz z jej mężem magnatem węgierskim Baghy. Urzędowe potwierdzenie zaręczyn króla Zogu ma

nastąpić niebawem. Wsuwane są tu przypuszczenia, że Watykan może nie udzielić jednak koniecznej dyspensy, albowiem król Zogu jest muzułmaninem oraz ze względu na politykę antykatolicką, prowadzoną obecnie w Albanii

Stuletni generał niemiecki

Berlin, 28. 1. (R) Wczoraj obchodził setną rocznicę urodzin najstarszy oficer niemiecki płk. von Kutzschenbach. W dniu swych urodzin płk. v. Kutzschenbach został mianowany przez kanclerza Hitlera generałem oraz otrzymał portret „wodza“ z własnoręcznym jego podpisem. Gen. Kutzschen-

bach czuje się podobno bardzo dobrze, jest żywego usposobienia i bardzo ruchliwy. — Premier Goering złożył osobiście życzenia generałowi, wręczając mu honorowy upominek, a b. cesarz Wilhelm przesłał solenizantowi swoje popiersie.

Wawrzyn za krasomówstwo

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika”)
PARYŻ, w styczniu.

Francuski kryzys gabinetowy odbił się głośniejszym echem w opinii całego świata. Zastanawiano się nad możliwymi skutkami zwycięstwa tej lub owej formacji politycznej. Jedni zacierali dłonie z uciechy, gdy Leon Baum obiecywał swe koncepcje rządowe, inni załamywali ręce, gdy p. Bonnet zrezygnował ze swej misji. Obliczano szanse utrzymania się p. Delbosa na stanowisku ministra spraw zagranicznych; dopatrywano się w każdej niemal mowie wpływu obcych mocarstw. Niesprawdzone plotki odbijały się natychmiast na giełdach pieniężnych, frank się chwiał, frank spadał, nie chciano już franków kupować!

W Paryżu, zapatrywano się na sytuację znacznie spokojniej. Wprawdzie cała Francja żyła w oczekiwaniu nowin, ale wiedziano, że nie ma się co spodziewać wstrząsów. Chodzi jedynie o to, jaka nowa kombinacja wyłoni się z rozmów liderów partyjnych. Ta pasjonująca skądinąd gra zaczęła się stawać niepokojącą, gdy — wobec trudności uformowania gabinetu — ujrzano widmo rozwiązania parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Zreflektowano się szybko, uznano, że zabawa trwała długo i zgodzono się na p. Chautemps.

Zgodzono się tym chętniej, że jego umiejętność lawirowania między ramami sprzecznych programów, spokojna pewność siebie, wreszcie zdolności dyalektyczne, tak wysoko cenione przez rozmówców w krasomówstwie Francuzów, dawały pewność, że widowisko będzie tym razem wyjątkowo ciekawe. Opinia publiczna nie zawiodła się. Deklaracja rządu była arcydziełem taktu i mądrości parlamentarnej. Arcydziełem misternym. Poruszając wszystkie kwestie, dzielące kraj na wrogie stronnictwa, przedstawił je Chautemps tak, iż każdy mógł sądzić — lub przynajmniej udawać że sądzi — iż rozwiązanie będzie po jego myśli. To też p. Chautemps został przez Izbę deputowanych nagrodzony wawrzynem za krasomówstwo w postaci 501 głosów rządowych wobec jednego tylko oponenta.

Tak wielkie zwycięstwo ma swoje znaczenie. Nie umniejszą go głosy tych, którzy twierdzą, że zostało ono uzyskane pod presją przemijających okoliczności, w obawie przed rozpadnięciem się z takim trudem sformułowanego rządu. Tak, to prawda, ale nie wiadomo ile głosów opowie się za rządem, gdy ten przystąpi do realnej pracy. W każdym bądź razie stronnictwa francuskie dały dowód, że potrafią zapomnieć o własnych ambicjach i łączyć się w chwilach trudnych.

To przekonanie pozwoli premierowi Chautemps łatwiej ominąć przeszkody, jakie się przed nim piętrzą. Jakże bowiem zdoła przeprowadzić, znany już za czasów poprzedniego gabinetu program, a jednocześnie zachować głosy skrajnej lewicy i komunistów?

Tymczasem p. Chautemps pragnie przede wszystkim obrony franka. Dążyć do niej będzie przez uspakajanie konfliktów wewnętrznych na podstawie arbitrażu. W wielu wypadkach skrajna lewica zgodzi się z wynikiem. A jeśli z arbitrażu będzie niezadowolona, cóż wtedy? Jeśli więc Chautemps zechce użyć siły, by zlikwidować jakiś strajk okupacyjny, lub po prostu polityczny, obliczony na wywarcie nacisku na rząd, czy związki zawodowe nakażą swym członkom spokojny powrót do domów?

Takie pytania stawiają pesymiści.

Większość jest natomiast innego zdania. Dziennikarz, którego spotkałem w kuluarach parlamentu, powiedział mi rozpromieniony:

— Widzi pan, wszystkie groźne konflikty, głębokie sprzeczności, które w innym państwie wywołałyby już rewolucję, u nas milkną, gdy kraj znajdzie się w trudnej sytuacji.

J. M.

Skwieracki jak Weidmann Szukał posażnych panien — aby je mordować

Śledztwo przeciw Władysławowi Skwierackiemu, Mordercy szofera pod Warszawą toczy się w szybkim tempie.

Do chwili obecnej w sprawie zbrodni tej w areszcie urzędu wojewódzkiego przebywają zatrzymane trzy osoby: Trawas, u którego przez pewien czas morderca się ukrywał i którego broni użył do zamordowania ś. p. Szlendaka, jeden z byłych kolegów, którego nazwiska władze na razie nie ujawniają, oraz brat upiora 17-letni Klemens Skwieracki aresztowany w Bydgoszczy, gdzie mieszkał z rodzicami.

Jak się okazało, przeciwko chłopcu temu istnieją poważne poszlaki, że wiedział o zbrodni brata i współdziałał w przestępstwie.

Aresztowany brat

Ustalono niezbitcie, że Władysław Skwieracki po zamordowaniu Szlendaka wysłał ekspresem list do Klemensa, w którym znajdowała się kartka, adresowana do właściciela taksówki Chojnackiego, pisana rzekomo przez Szlendaka, a donosząca o zakontraktowaniu taksówki na cały miesiąc.

Klemens Skwieracki przywieziony do Warszawy i osadzony również w areszcie wojewódzkiego urzędu śledczego, dwukrotnie przesłuchiwany, przyznał się do wysłania karty do Warszawy i wyjaśniał, że w liście, który znalazł w rzeczach Władysława Skwierackiego pisał, że gdy ten będzie miał samochód, ma dla niego „dobrą robotę“.

Robotą tą miał być szmugiel różnych towarów do Gdańska, skąd zamierzali następnie sprowadzać nielegalnie tytoń i papierosy.

Śladami „upióra Paryża“

Skwieracki wzorował się na „upiorze Paryża“ Weidmannie — jak sam oświadczył podczas pierwszego przesłuchania, w godzinę po ujęciu w lwowskim urzędzie śledczym.

Zamordował, by zdobyć samochód
Zaspokoił w ten sposób żądę posiadania pięknego nowego auta, a jednocześnie zdobywał środek lokomocji który miał mu umożliwić dokonywanie nowych zbrodni rabunkowych.

Ofiarami mordercy — według planów zbrodniarza — miały stać się młode, zamożne kobiety, pragnące znaleźć męża.

Zaręczając się z nimi za pośrednictwem biur matrymonialnych, zamierzał wywozić je w pustkowiu, mordować i obrabowywać, zakopując zwłoki.

Na pierwszą ofiarę, córkę ziemianina z okolic Siedlec, zarzucił już sieci. W dalszych planach przeszkodziły zbrodniarzowi listy gończe. Musiał uciekać.

Wypłoszony z Lublina, gdzie poznano zrabowane auto, morderca zbiegł do Lwowa. Zgubiły go nocne pantofle. Zapomniał je zabrać z hotelu i wrócił po nie — dla zatarcia śladów — zamierzając już wkrótce opuścić miasto.

Skwieracki po ujęciu załamał się i popadł w krainową depresję. Był przerażony. Przyznał się do zbrodni, opowiedział dzieje swego życia.

Jak się okazuje, zaraz po dokonaniu swego straszliwego czynu, ohydny zbrodniarz rozpoczął poszukiwanie kandydatki na żonę za pośrednictwem biura matrymonialnego. Wszystko wskazuje na to, że planował nową zbrodnię, na wzór swego paryskiego pierwowzoru — Weidmanna.

Wchodził do małego pokoju przy ul. Żurawiej, w którym mieści się jednocześnie biuro pośrednictwa małżeństw i redakcja pisma matrymonialnego. Tu właśnie Skwieracki udał się w poszukiwaniu żony.

Właściciel biura bardzo niechętnie udziela wyjaśnień. Nijako mu się przyznać, że przez długi czas rozmawiał ze zbrodniarzem, tłumaczył zresztą, że... zrobił na nim bardzo sympatyczne wrażenie.

Elegant

Był bardzo elegancko i starannie ubrany. Bielizna świeżutka. Wysławiał się bardzo inteligentnie. Pokazywał mi swój dowód osobisty, wydany w Rumunii, a ponieważ znam dobrze

tę miejscowość, przeto odnaleźliśmy wielu wspólnych znajomych.

Skwieracki złożył tekst ogłoszenia i zostawił kilka swych fotografii. W ogłoszeniu oznajmiał, że

MŁODY przystojny, na wyższym stanowisku urzędnik, zarabiający 550 zł miesięcznie VII kat. służb, posiadający własne auto, poszukuje żony, możliwie panny z prowincji.

W rozmowie dodał, że jest lotnikiem, dosyć często lata i za każdy lot dostaje dodatkowo 10 złotych.

Naręczona z ogłoszenia

Nie czekając zresztą aż się ukaże jego ogłoszenie i napłyną oferty, wybrał sobie kilka kandydatek do stanu małżeńskiego, które złożyły oferty w poprzednim numerze pisma. Ułożono wraz z właścicielem biura, że do jednej z tych panien, zamieszkującej w okolicy Siedlec, a więc w pobliżu folwarku, na którym pracował ojciec jego ofiary — wybiorą się razem.

W dniu 20 bm. Skwieracki zgłosił się ponownie do biura w godzinach popołudniowych i oznajmił, że na ulicy czeka jego auto.

— Chętnie zdecydowałem się pojechać — mówi właściciel biura. — On naprawdę robił bardzo sympatyczne wrażenie. I nawet cieszyłem się z tej przejażdżki autem. Rzadko kiedy mam sposobność jeździć.

„Skończyłem prawo“...

— Wyszliśmy razem przed bramę. Auto stało tuż przy postoju taksówek. Mój klient otworzył wóz kluczem i zajął miejsce z tyłu. Miejsca koło kierowcy nie było. Gdy się zapytałem, czemu nie ma tego siedzenia, odpowiedział, że kazał je zdjąć, bo przeważnie jeździł sam, tak jest mu więc znacznie wygodniej.

W czasie drogi prowadziliśmy rozmowę. W pewnym momencie, opowiadając coś o sobie, Skwieracki powiedział:

— Skończyłem przecież prawo...
— Jak to, już pan skończył? Jest pan taki młody?...
— No, nie skończyłem, ale właśnie kończę.

Pogawędka o aucie

Potem mówiliśmy o jego samochodzie. Zwróciłem uwagę, że wycieraczka jest uszkodzona i trzeba by dać ją do reperacji, boć to przecież drobiazg, a w razie deszczu brak jej utrudnia znacznie prowadzenie.

— Zaraz, gdy wrócimy, zostawię auto w warsztacie do przejrzenia. Wówczas zreperuję i wycieraczkę.

— Musi pan dużo jeździć — powiedział wtedy właściciel biura. — Przecież to nowy wóz, a ma już przeszło 13 tysięcy przejechanych kilometrów na liczniku.

— O, tak. Bardzo dużo. Z Gdyni przyjechałem autem. Często urządzam wycieczki.

Nie spodobał się...

Gdy zajechaliśmy na miejsce, Skwieracki poznał kandydatkę na żonę. Jest to młoda panna, wysoka, bardzo zgrabna, ciemna blondynka. Pannie nie podobał się jednak ewentualny kandydat na męża. Rozmawiała z nim zaledwie 10 minut.

Udaliśmy się w drogę powrotną. Na rogatce grochowskiej, przy wjeździe do Warszawy, zatrzymał nas policjant. Zapisał numer i ruszyliśmy dalej w drogę.

— Jak zareagował na zatrzymanie przez policjanta zbrodniarz?

— Najzupelniej spokojnie. Nie widziałem go nigdy ani trochę zdenerwowanego. Zawsze był bardzo spokojny i — można nawet rzec — pogodny. Jak sobie pomyślę, że jechałem ze zbrodniarzem, który przecież i mnie mógł każdej chwili zamordować, to przechodzą mnie ciarki...

— Czy wtedy widział go pan po raz ostatni?

— Nie. Przyszedł jeszcze następnego dnia, 21 bm. w południe. Powiedział, że wyjeżdża na szybowisko na Sokolą Górę koło Krzeszowic. Tam też kazał skierować korespondencję...

HENRIK HELLER

Copyright by Gustie von Ujj, Wien III.

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

22)

Przekład autoryzowany

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Drowi Fryderykowi Graumannowi, adwokatowi w Salzburgu, nie bardzo świetnie się powodzi. Szwagier jego, budowniczy miejski — Prank stara się dla niego o posadę syndyka w budowlanym towarzystwie akcyjnym, ale starania były na razie bezskuteczne. Dr Graumann szuka więc zapomnienia w towarzystwie młodej skrzypaczki węgierskiej Joli Kiss. Żona jego Irena otrzymuje wciąż listy anonimowe o tym flircie jej męża, nie przepięknie jednak z początku do tych listów żadnej wagi, a nawet swą przyjaciółkę, artystkę filmową Alicję Pfann, która przejeżdżała przez Salzburg do Wiednia zapewnia, że mąż jej nie zdradza. Anonimy miały jednak rację bo pewnego dnia dr Graumann ucieka ze swą przyjaciółką, zostawiając żonę i czteroletnią córeczkę Gertę na pastwę losu.

Irena wynajmuje pokoje swego obszernego mieszkania turystom, którzy przybywają na festiwal salzburski. Jej kuzynka, wspomniana już artystka filmowa Alicja Pfann prosi ją, by za nią poszła na koncert Toscaniniego i wyperswadowała dawnemu jej przyjacielowi baronowi Sternhelmowi, że powinien zostawić Alicję w spokoju. Zamiast barona Sternhelma zjawia się jednak Axel Sunin jeden z między narodowych fabrykantów broni. Z tym to Suninem spędza Irena wieczór bardzo miły. Na drugi dzień przyjechał do Salzburga dr Graumann i ma dłuższą rozmowę z budowniczym Prankiem. Graumann chce wrócić do żony i dziecka i zacząć z nią życie na nowo.

Odbył naprzód konferencję ze swym szwagrem Rudolfem Prankiem któremu oświadczył, że historia z Jolą Kiss jest już zlikwidowana i że podczas pobytu na Węgrzech wpadł na ślad dobrego interesu, który może mu zapewnić niezłą egzystencję. Budowniczy Prank jest zdania, że Irena powinna się pogodzić z mężem i radzi Frycowi, by się bezpośrednio z nią porozumiał. Dochodzi do rozmowy między Frycem a Ireną, ale rozmowa ta nie daje żadnych rezultatów, bo Fryc wciąż tylko mówi o sobie i ani przez chwilę nie usiłuje zrozumieć żony. Gdy po tej rozmowie Irena udaje się do swej siostry Mimy, by zabrać do domu Gertę, dowiaduje się, że chce z nią mówić szwagier. Prank usiłuje Irenę przekonać, by mężowi przebaczyła. Powinna to uczynić dla dziecka. Na razie ludzie jeszcze mają dla niej pewne względy, ponieważ przypuszczają, że małżeństwo Graumannów nie jest ostatecznie zerwane. Ale i te argumenty nie trafiają do przekonania Ireny, która odchodzi z domu Pranków ze swą córeczką Gerlą.

Irena wchłaniała ten aromat ożywczy, litując się nad spalonymi od słońca drzewami, a w powietrzu unosi się jak gdyby pierwsza niedostrzegalna zapowiedź jesieni. Mój Boże, jak prędko przeleciało to lato. Irena gładzi skronie, które w tej błogiej atmosferze ciszy przestały drgać nerwowo. Jabłoń w ogrodzie pod jej oknem dopiero co zakwitła, a teraz pozbywa się już cierpkich nie pielęgnowanych owoców. Wczoraj przyniósł inżynier Federl do domu dziko kwitnące astry, które zostawił w przedpokoju, a Irena przeraziła się ich widokiem.

Jakżeś dobrze tak tutaj cicho siedzieć, przysłu chując się stłumionemu dalekiemu gwarowi. Tam poza ogrodem rozlegały się sygnały aut, dzwoni zegar katedralny, a potem cichy wiatr przynosi tu kilka oderwanych tonów skrzypiec. Na Residenzplatzu jest teraz serenada.

Zdaje się, że Gerta porozumiała się jakoś z chłopcami. Nie poszło to łatwo i nie bez ofiar. Przez chwilę okrążała głośno krzyczących i fanatycznie pracujących bohaterów, a potem ofiarowała im połowę ciastka, ale bez żadnego skutku. Gerta połknęła odmowę z zażenowaniem, gdy się jednak ma lat pięć, nie wiele się robi z takiej męskiej rekuzy. Dumna jak księżniczka oddaliła się o kilka kroków od tych piegowatych brudasów, ale potem rzuciła w ich środek płonąca żagiew. — W domumam dużo młodych zajączków.

Słowa te były jak gdyby haraczem. Łaskawie ją dopuścili, zjedli nawet kawałek ciastka i pożyczili Gercie łopatkę, bo spekulowali na zaproszenie do domu. Głośne krzyki ustały, praca straciła swoje tempo, a chłopcy dopuścili małą dziewczynkę do budowy, dla której sami stracili już zainteresowanie, przysłuchując się niedowierzająco, ale bardzo pożądliwie równocześnie jej przechwałkom. A Gerta doskonale zdaje sobie sprawę, że ją się tylko toleruje, że jej podziw i gorliwość są na nic, że dopuszcza się ją do świetnego towarzystwa tylko gwoli obietnicy, której nigdy nie potrafi dotrzymać, ale właśnie dlatego blaguje, co się zowie.

Niebo stało się nagle czerwone, co zwiastowało burzę. Zielone lasy na stokach górskich otuliły się nagle mrokiem, jaskółki bardzo nisko przelatywały nad rzeczką, a coraz wyraźniej dochodziły dźwięki serenady.

— Mam też słodkiego gołębia — oznajmiła Gerta tonem domagającym się podziwu, ale gołęb nie fascynuje, bo zajączki interesują chłopców.

— Ile masz tych młodych zajączków? — pyta się jeden z nich głosem ochryplym.

Gerta przeraziła się, jak gdyby osaczona sforą psów, ale gotowa walczyć dalej o swą utopię — dziesięć — wypowiada gwałtownie odychając.

Matka przyszła jej z pomocą. — Gerto, czas już do domu. A mała jej córeczka przybiegała do niej, jak gdyby ciesząc się, że nie musi dalej odpowiadać na pytania. Irena myśli z goryczą: „Płacić będzie musiała za wszystko, wciąż płacić będzie musiała. Tak samo jak ja“.

Pan Sunin był widocznie naprawdę człowiekiem o niezłomnej energii, bo udało mu się doprowadzić do skutku wycieczkę w czwórkę, chociaż troje uczestników nie chciało o niej nawet słyszeć. Alicja wypełniła połowę dnia na-

miętą sprzeczką z reżyserem, mr. Weltz był śpiący i nie w humorze, przegrał bowiem w nocy dużo pieniędzy w kasynie, a Irena z rozmaitych powodów nie wytrzymujących krytyki wymawiała się z uczestnictwa. Dlatego właśnie wyjechali o dwunastej, by nad brzegami Zellersee napić się kawy. Wyjechali wozem Sunina; w świetle dziennym wielki Buick wydawał się jeszcze wspanialszy, a jego właściciel jeszcze bardziej sztywny. Przyniósł damom różę, a pani Graumann zauważyła, ukrywając zdziwienie, jak konwencjonalnie i chłodno Lixl wyszczebiotała swoje podziękowanie. Czy to z powodu Weltza? A Weltza Irena wyobrażała sobie inaczej. Był całkiem wesoły, ale poza tą maską dobroduszości wyczuć można było sporo brutalności. Okazywał p. Suninowi, którego prawdopodobnie uważał za byłego albo przyszłego swego rywala, dużo uwagi i prawie że nie angielskiej uprzejmości. Sunin siedział obok przyjaciela Lixl, nie interesując się zbyt- nio pejzażem. — Czemu pani nie zabrała ze sobą małej córeczki? — zapytał Irenę, — sprawiłoby jej to przyjemność.

Irena roześmiała się. — Jej tak, ale panu chyba nie.

— Dlaczego nie? Lubię dzieci. Pani to sobie widocznie nie może wyobrazić, ale jest tak w rzeczywistości.

— O tak, mężczyźni przeważnie lubią dzieci, ale z dość przyzwolonej odległości. O wiele trudniej dać sobie z nimi radę niż np. z madonnami z Quatrocenta.

— Hola! — odezwała się Alix do Sunina — Irena już wie o madonnach. A ja myślałam, że to jest ukrywana przez pana namiętność. Zresztą czy udało się panu coś znaleźć?

Sunin odpowiedział, że przed samym miastem odkrył w jakiejś gospodzie dostarczającej też benzyny mały gotycki krucyfiks. Figura jest wprawdzie nieco uszkodzona, ale rozpoznać można z całą pewnością, że pochodzi z epoki gotyku. — Odesłałem już ten krucyfiks do Sztokholmu — opowiadał Sunin — w tym roku już go napewno nie zobaczę.

— Poco pan właściwie zbiera, skoro pan tak mało przebywa w domu? — zapytała Irena.

— Gdyby tam nie było parę starych pięknych rzeźb, które cierpliwie na mnie czekają, obawiam się, że nie miałbym w ogóle domu, że nie miałbym wcale ochoty przyjeżdżać do Sztokholmu. W ostateczności wszędzie można żyć na świecie.

Buick zaczął spinać się w górę. Droga zalana była słońcem, powietrze nasycone było aromatem sosen i skoszonego siana, wylanały się na chwilę wioski, samotne zagrody na górach, małe kościółki o zielonych wieżach, a na polach stały snopy zboża.

(C. d. n.)

MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE

PANSTWO LLOYD GEORGE OPOWIADAJĄ O SOBIE

Gdy Lloyd George był skromnym adwokatem

(n) Pełen żywotności, pełen temperamentu, ciągle jeszcze aktywny Lloyd George, obchodził onegdaj — jak już pisaliśmy — rządką uroczystość rodzinną. W gronie dzieci, wnuków i przyjaciół w sposób skromny i piękny święcił 50-lecie swego małżeństwa w Cap d'Antibes na lazurowym brzegu.

Naturalnie nie brakło też dziennikarzy. Przyjęła ich serdecznie sędziwa pani domu Mrs. Lloyd George, która też przy tej sposobności opowiedziała im szereg ciekawych szczegółów o swoim małżonku i o sobie:

— Pobraliśmy się dnia 24 stycznia 1888. Mój mąż liczył wtedy lat 25, był początkującym adwokatem i ledwo zarabiał na życie. Przez dwa lata mieszkaliśmy w domu moich rodziców, gdzie też urodziło się nasze pierwsze dziecko. Później mój ojciec wybudował dla nas domek na drodze do Criccieth. Oj te go czasu często zmienialiśmy wprawdzie miejsce naszego pobytu, ale nasz prawdziwy „home”, właściwe ognisko domowe, było zawsze tam. Tu przyszło na świat 5 naszych dzieci, z których troje obrało karierę polityczną, oja i jest członkami parlamentu.

W cieniu słynnego męża

Ja żyłam zawsze w cieniu mego męża i rzadko tylko go opuszczałam. Uważam, iż obecność kobiety dodaje dużo otuchy i wiary mężczyźnie, który ma ciężkie zadanie przed sobą.

U boku mego męża interesowałam się na miętnie polityką i starałam się zawsze podtrzymywać go na duchu podczas wszystkich jego walk. Pamiętam doskonale czasy wojny z Burami, kiedy nienawidzono Lloyd George'a, ponieważ miał odwagę wziąć w obronę małe narody. Życie jego było wówczas zagrożone. Tłumy manifestowały przeciwko niemu, wybijano szyby w jego biurze na Queen Victoria Street. Jego klienci go opuścili, nastał dla nas czas dotkliwego kryzysu finansowego, gdyż w owym czasie posłowie do parlamentu nie otrzymywali jeszcze diet. Mój mąż ciągle powtarzał do mnie:

— Wyślę cię wraz z dziećmi do domu, do Criccieth.

Ja jednak sprzeciwiłam się temu stanow-



czo. Jakże mogłabym go opuścić w tak ciężkim czasie?

Kiedy w roku 1908 mój mąż został ministrem skarbu, nasz domek wiejski stał się za ciasny i byliśmy zmuszeni wybudować sobie nowy dom, w którym do dnia dzisiejszego mieszkamy.

Przykrości, przykrości...

I w ostatnich czasach mieliśmy dużo przykrości. Kiedy mieszkaliśmy w Wandsworth, mój mąż często wracał do domu po północy, a później opinia publiczna w owym czasie była przeciwko niemu, obawiano się zamachów i napadów. Po jakimś czasie dopiero dowiedzieliśmy się, że co nocy dwaj przyjaciele mego męża, zupełnie bez jego wiedzy, jak detektywi w pewnej ciemności postępują za nim aż do bramy jego domu, otaczając go swoją opieką.

Były poza tym i znane zebrania w Birmingham, Glasgow, sprawy sufrażystek, no i w końcu wojna. Towarzyszyłam mojemu mężo-

wi na owym wiecu w Bangor, kiedy było wielkie wzburzenie, a zewsząd padały kamienie i cegły. Lloyd George zmieszał się z tłumem, ale mimo to rozpoznano go, rzucono się na niego i dotkliwie zraniono w ramię.

Kolejność: 1-o mąż, 2-o dzieci, 3-o żona

W ciągu tego długiego czasu, aż do tej przyjemnej lecz nieco smutnej chwili, kiedy obchodzimy złote gody, doszłam do przekonania, że małżonka powinna przede wszystkim zajmować się swoim mężem, potem do piero dziećmi, a na samym końcu sobą. Tylko w ten sposób można prowadzić życie szczęśliwe.

Tyle poni Lloyd George. Naturalnie że jej małżonek ze swej strony też parę słów dorzucił, aby uzupełnić ten idylliczny obraz, jaki żona jego namalowała.

On baptysta, ona metodystka

Liczyłem zaledwie 4 — 5 lat, kiedy poznałem poraz pierwszy moją przyszłą małżonkę. Jako dzieci spotykaliśmy się prawie co niedzielę, kiedy ona, Margaret, chodziła do kościoła metodystów, a ja do kaplicy baptystów.

Dwa lata po ślubie dopiero zdobyłem fotel poselski w parlamencie. Moja żona miała pewne zastrzeżenia, kiedy postanowiłem poświęcić się polityce, ale po krótkim czasie przyznała mi rację. Jest to dzielna kobieta. Nigdy się nie denerwuje, nigdy nie popada w złość. Odgrywała wielką rolę w mojej karierze politycznej, a w północnej Walii cieszy się zasłużoną popularnością.

5-cio minutowe przemówienia

Uważam moją żonę za doskonałą mówczynię. Rzadko przemawia dłużej aniżeli 5 minut, ale w tych krótkich przemówieniach przejawia się w sposób skondensowany olbrzymia doza subtelności i zdrowego rozsądku.

A mówiąc to, zwraca się Lloyd George z uśmiechem ku swojej małżonce, jakby czekając na to, aby i ona słowa jego potwierdziła.

BEVERLY NICHOLS

LEKCJA OSZCZĘDNOŚCI

Dziecko: Mamo, co to jest oszczędność?

Matka: Oszczędnością nazywa się: obchodzenie się jak najmniejszym — możliwie jak najdłużej.

Dziecko: Czy dlatego nosisz tę suknię?

Matka: Nie bądź niegrzeczny.

Dziecko: Dlaczego nosisz tę suknię, mamusiu?

Matka: Wychodzę do opery z dr. Martenem.

Dziecko: Czy dr Marten jest także oszczędny?

Matka: Naturalnie.

Dziecko: Czy lubi on, gdy nosisz skromne suknie, możliwie najdłużej?

Matka (z goryczą): Dr Marten nigdy nie zwraca uwagi na suknie, jakie kobieta nosi.

Dziecko: Wyobraź sobie, że dr Mar..

Matka: Bądź cicho. Zgasz światło w haflu. Jest to rozrzutność.

Dziecko (wracając): Czy należy także oszczędzać światło?

Matka: Naturalnie.

Dziecko: Czy dlatego gasisz wszystkie lampy,

kiedy dr Marten przychodzi z wizytą?

Matka: Nigdy nie gaszę światła.

Dziecko: Tak, oprócz różowego abażuru, który stoi przy kanapie.

Matka: Jesteś niedobrym, źle wychowanym dzieckiem, które nic nie rozumie.

Dziecko: Czego nie rozumiem, mamo?

Matka: Dr Marten pracuje ciężko przez cały dzień, dlatego gdy wieczorem do nas przychodzi, musi mieć uspakajającą atmosferę.

Dziecko: Czy go uspokajasz, mamo?

Matka: Tak.. Nie.. Nie powinno cię to interesować.

Dziecko: Czy ty gasisz światło, czy dr Marten?

Matka (ostro): Jeśli nie przestaniesz w tej chwili jeść czekoladki, wrzucę je do ognia.

Dziecko: Na czym można jeszcze oszczędzać, mamo?

Matka: Naprzykład na jedzeniu. Jemy wszyscy za dużo.

Dziecko: Czy dlatego dzisiaj do obładu były te małe ptaszki?

Matka: Taaak..

Dziecko: I czy dlatego musisz sama pić ten żółty płyn, który jest tak stary, że nikt go nie lubi?

Matka: Jeśli myślisz o koniaku z 1870 r., to on leży on do diety, którą mi przepisał lekarz.

Dziecko: Dlaczego ojciec mówi, że twoja dieta jest droższa od najwykwintniejszego jedzenia?

Matka: Twój ojciec nie ma pojęcia o prawdziwej oszczędności.

Dziecko: Co to jest prawdziwa oszczędność?

Matka: Dla kobiety: zachować linię, dbać o gospodarstwo i minimalnym kosztem wyglądać jak najlepiej.

Dziecko: Czy to dużo kosztuje wyglądać jak najlepiej?

Matka (z dumą): Są to dobrze użyte pieniądze. Ja sama nie potrzebuję prawie nic.

Dziecko: Co naprzykład?

Matka: Mój Boże, czasami masaż, czasem krem..

Dziecko (nagle): Czy pomadki do warg są bardzo drogie?

Matka (nieufnie): Dlaczego pytasz o to?

Parodia parlamentu

Jak wygląda posiedzenie
sowieckiej Rady Najw.

Zamiast dwugłowych orłów

Gwiazdy z półszlachetnych kamieni, zajmujące od pewnego czasu na drzwiach Kremla miejsce dawnych dwugłowych orłów, teraz z kolei zastąpiono gwiazdami z czerwonego szkła, oświetlonymi od wewnątrz, które widocznie mają być godłem państwowości sowieckiej. Na ogół te godła kłócą się ze stylem Kremlu, w którym wszystko pozostało bez zmian od czasów przedrewolucyjnych.

Jedyną rzeczą, którą zrobiono, aby stworzyć salę posiedzeń dla nowego parlamentu sowieckiego, było połączenie dwóch sal. Przy jednej ścianie stoi wielki posąg Lenina. Pod samym sufitem, bardzo daleko od trybuny prezydiальной, zbudowano galerię dla tuzina widzów, uosabiających — jeżeli można tak powiedzieć — jawność obrad. W pobliżu galerii znajdują się łóżka dla dziennikarzy i dyplomatów.

Jedna brama i pieszo

Do Kremlu można się dostać tylko przez jedną bramę, i to tylko pieszo. Bardzo niewielu osobom pozwolono przejeżdżać przez bramę samochodem: szefom przedstawicielstw dyplomatycznych i najwyższym dostojnikom sowieckim. Dla wszystkich innych jest wąska furtka, przy której sprawdza się bilety wejściowe i dowody wchodzących.

Między bramą a zamkiem stoją agenci policyjni, którzy znowu sprawdzają dokumenty i pilnują, żeby wchodzący nie zbaczali z drogi.

Do samego zamku prowadzi kilkoro drzwi, przy czym przez każde z nich wpuszcza się tylko pewną określoną kategorię osób: urzędników Rady Najwyższej, dyplomatów, przedstawicieli prasy i wreszcie posłów. W samym gmachu parlamentu także rozstawiono i rozsadzono mnóstwo agentów policyjnych.

Owacje

Sala posiedzeń ma zwykły wygląd parlamentu. Słychać gwar licznych głosów, który zostaje nagle przerwany ostrym dzwonkiem. Na trybunie ukazuje się Stalin, powitany niemilknięcymi owacjami i śpiewem hymnu. Te owacje trwają 15—20 minut. Wszyscy starają się zademonstrować swoje wiernopoddańcze uczucia, ścignąć na siebie uwagę, ekstazą, zwłaszcza kobiety. Kiedy owacje milkną na chwilę, jakaś posłanka zrywa się z miejsca, staje w przejściu, aby ją lepiej widziano z trybuny prezydiальной, i wykrzykuje entuzjastyczne słowa pod adresem „wodza narodu“. Wciąż na nowo i na nowo znajdują się nowi entuzjaści, przedłużający owacje do nieskończoności.

Gdyby Lenin ożył.

Kamienny Lenin stoi, milcząc, za stołem prezydiálním. Gdyby ożył, nie znalazłby chyba w tym zgromadzeniu żadnego ze swoich współpracowników, przyjaciół i znajomych, z wyjątkiem starego Kalinina i, oczywiście, samego Stalina.

Konstytucja i „czystka“

Kiedy Stalin w tej samej sali ogłosił swoją nową konstytucję, wielu uwierzyło, że nadeszła era — jeżeli nie przywrócenia wszystkich wolności obywatelskich, to przynajmniej złagodzenia sytuacji. Ale od tej chwili przez Z. S. R. R. przepłynęła nowa fala „czystki“. A następnie zaczęło się stopniowe kastrowanie konstytucji. Co tydzień nowym rozporządzeniem cofano jakąś z zawartych w niej obietnic. Wreszcie, kiedy nastąpiły wybory, nie dotrzymano przyrzeczenia, że wyborca będzie miał prawo wybrać jednego z pomiędzy kilku kandydatów wysuniętych przez rząd. To wszystko było uwięzione mową Stalina, który uprzedził przedczonych i skontrolowanych posłów, że mogą być odwołani.

Nic się nie zmieniło

Korespondent „Neue Freie Presse“ sądzi, że Rada Najwyższa ma służyć głównie do propagandy i że nie zdobędzie się na żadną inicjatywę polityczną.

Mimo to otwarcie Rady Najwyższej Z. S. R. R. stanowiło epokę w dziejach republiki sowieckiej. Formalnie na czele państwa postawiono prezydium Rady Najwyższej, złożone z 24 ludzi. Ten wielogłowy naczelnik państwa otrzymał dyktatorskie pełnomocnictwa. W ostatniej chwili nadano mu prawo ogłaszania stanu wojennego i stanu obłędzenia bez zgody Rady.

Faktycznym władcą pozostaje Stalin, chociaż pozornie głową państwa jest Kalinin, przewodniczący prezydium Rady Najwyższej. Stalin rządzi, bo jako wódz partii, ma w ręku wojsko i — co może jest jeszcze ważniejsze — policję.

A więc niby w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło. Jednakże wybory do Rady Najwyższej pokazały, co się dzieje w Z. S. R. R. Wszystko każe przypuszczać, że początkowo zamierzano dać wyborcom pewną możliwość wyrażenia opinii, że myślano o wyborach, które by nie były zupełną komedią. Ale z tych projektów nic nie zostało. Władza sowiecka zabezpieczała się, wprowadzając coraz to nowe ograniczenia, w końcu zaś wyrzekła się nawet tajności głosowania.

Korespondent „Neue Freie Presse“ dochodzi



Koncert

Min. Eden dąży do wskrzeszenia „koncertu“ pięciu wielkich mocarstw.

Cóż to będzie jednak za koncert, gdy brak najważniejszego instrumentu — h a r m o n i i?...

Szkoła

Dyrektor jednego z teatrów stołecznych zaangażował pewnego komika prowincjonalnego, który jednak zawiódł pokładane w nim nadzieje. Zarówno publiczność jak i krytycy odnieśli się do niego bez entuzjazmu.

— Doprawdy nie rozumiem — żali się aktor — gdy grałem w Płocku, ludzie pękali ze śmiechu.

— No, dobrze, — odpowiada dyrektor — ale skąd ja wezmę co wieczór ośmiuset płoczczan?

Trzecia Rzesza

Nauczyciel jednej z szkół berlińskich stara się wyjaśnić dzieciom, że gdy jakiś organ jest upośledzony w swym rozwoju, to za to inny jest lepiej rozwinięty. Dlatego np. ślepcy mają znakomity słuch.

— Kto może mi podać inny przykład?

Mały Hans wstaje.

— U nas teraz, panie profesorze, koszule są krótsze, ale za to twarze coraz dłuższe!

Na wystawie obrazów

Starsza, krótkowzroczna pani przychodzi na wystawę futurystyczną. Oburza się do głębi „potwornością“ wystawionych obrazów.

— Naprzykład to — mówi, wskazując przed siebie — czy to ma być portret — ta obrzydliwość?

— Ależ proszę pani — przerywa jej przewodnik — bardzo przepraszam. To wcale nie jest obraz, tylko lustro, w którym się pani odbija.

Z życia zwierząt

Ogromny dog drzemie w cieniu drzewa. Zbliży się pinczerek. Na widok malca, olbrzym zrywa się i ucieka.

Po kwadransie powtarza się ta sama scena. Dog zmyka przed pinczerkiem.

Naoczny świadek tych manewrów, poważny jamnik, odzywa się do doga:

— Wstyd! Taki duży pies i boi się takiego maleństwa.

— Ty go nie znasz — odpowiada dog — ten pinczerek ma najzimniejszy nos spośród wszystkich psów w tej okolicy.

do wniosku, że otwarcie Rady Najwyższej było początkiem nowego okresu, w którym walka władzy sowieckiej z przeciwnikami przybierze nowe formy, jeszcze ostrzejsze niż dotychczasowe.

Dziecko: Myślałem tylko... Taka byłaś zdenerwowana, kiedy zostawiłaś pomadkę na kominku u dr Martena.

Matka: Skąd wiesz, że zostawiłam... — to znaczy, czy ja w ogóle zostawiłam? — (pauza). Czy nie przestaniesz jeść tych czekoladek? Czy myślisz, że nie mam nerwów?

Dziecko: Na czym można jeszcze oszczędzać?

Matka: Jeśli kupujemy tylko to, co jest potrzebne i pożyteczne.

Dziecko: Dla nas samych, czy dla innych ludzi?

Matka: Dla wszystkich, naturalnie.

Dziecko: Czy dlatego kupiłaś ojcu ten prezent urodzinowy?

Matka: Jaki?

Dziecko: Dywanik futrzany, który pokłóżyłaś w sypialni przed piecem.

Matka: Do pokoju ojca był za duży.

Dziecko: Dlaczego nie kupiłaś mniejszego?

Matka: Nie było mniejszego.

Dziecko: To po co go w ogóle kupiłaś?

Matka: To była wyjątkowa okazja.

Dziecko: Dla kogo? Dla ojca?

Matka: Naturalnie! Jest to śliczny, duży dywan futrzany.

Dziecko: Dlaczego nie dzielisz go zatem na po-

lowy i nie kładziesz mu do gabinetu?

Matka (zapomina się): Bo nie znosi on futrzanych dywanów.

Dziecko: Po co mu go zatem kupiłaś na urodziny?

Matka: Jesteś niemożliwy. Czekoladka spadła na podłogę!

Dziecko: Czy są jeszcze rzeczy, na których oszczędzasz?

Matka: Bardzo wiele. Nie wznawiałam np. mego abonamentu w bibliotece.

Dziecko: Czy nie pożyczasz sobie książek?

Matka: Nie (wzdycha). Trzeba ponosić pewne ofiary.

Dziecko (wyciąga książkę): Jakim sposobem jest na tej książce nazwisko pani Delle?

Matka: Gdzie? Daj mi! Pani Delle mi ją pożyczyla?

Dziecko: Czy ona wie, że ci pożyczyla?

Matka: Naturalnie.

Dziecko (wyciąga drugą książkę): Czy wie także o tej?

Matka: Proszę cię, nie grzeb w mojej biblioteczce.

Dziecko: A więc nie wie o niej?

Matka: Nie. Kiedy byłam u niej z wizytą, jej po-

kojówka musiała je przez nieuwagę zapakować do walizki. To idiotka, ta dziewczyna!

Dziecko: Czy pokojówka mecenasowej Winner jest też idiotka?

Matka: Nie, czemu pytasz o to?

Dziecko: W tej książce jest nazwisko pani Winner.

Matka: Śmieszny przypadek. Kupiłam ją w antykwarni.

Dziecko: Czy pokojówka dr Martena jest id...?

Matka: Dr Marten nie ma pokojówki, ma lokaja.

Dziecko: A więc to on włożył ci to do kieszeni? (wyjmuje fotografię doktora).

Matka (wrywa mu ją): Co ci do głowy wpada?

Dziecko: Była w twojej kieszeni, Czy u niego także byłaś na week-endzie?

Matka: Tę, tę, tę!

Dziecko: Czy byłaś u niego na week-endzie?

Matka: Przestań nareszcie!

Dziecko: Jeśli tam byłaś, mam, to mogę sobie zabrać resztę czekoladek do mego pokoju, prawda?

Matka (ze złością): Zabierz je, zabierz. Mam nadzieję, że ci się od nich źle zrobi.

Portugalia zmienia front



SALAZAR, dyktator Portugalii

Portugalia zmienia front. Z racji jej ustroju wewnętrznego i bliskich kontaktów z Włochami i Niemcami w hiszpańskiej wojnie do mowej, rząd Lizboński uważany był dotąd za stronnika „bloku” państw totalnych. Teraz,

pod wpływem niemieckich pretensyj kolonialnych,

które zwracają się między innymi także przeciw posiadłościom portugalskim, zaszedł

zwrot w sympatiach dyktatora Salazara.

Wkrótce wyjeżdża do Lizbony angielska misja wojskowa, której celem ma być zacieśnienie stosunków przyjaznych między oboma krajami. Za tą zapowiedzią kryją się

poważne zamierzenia strategiczne, niezmiernie ważne dla obrony imperium brytyjskiego

w ewentualnej przyszłej wojnie.

„Times” donosząc o tym w artykule wstępnym, szeroko rozwodzi się nad wielowiekową przyjaźnią Anglii i Portugalii, twierdząc, że fałszywie chciano interpretować stanowisko Lizbony wobec konfliktu hiszpańskiego jako chęć zerwania z Londynem. „Przypadkową sympatią Portugalii” dla początnych włosko-niemieckich pewne koła polityczne starały się wyzyskiwać dla poróżnienia Portugalii z Anglią. Niedawno jednak premier Salazar położył kres tym nieporozumieniom, a oświadczenie min. Edena w angielskim parlamencie że Anglia nie zgodzi się na zaspokojenie niemieckich pretensyj kolonialnych kosztem Portugalii, było przypieczętowaniem zupełnego porozumienia rządów tych państw.

Najważniejsze szlaki morskie Anglii wiedą

poprzez posiadłości portugalskie

bądź przez Maderę i pomniejsze wyspy, na Morze Śródziemne i do Afryki południowej bądź też przez Azory do Ameryki południowej. Już wojna europejska dowiodła

jak wielkie znaczenie mają rozrzucone po Atlantyku wysepki

jako stacje bunkrowe dla floty wojennej. Azory nadto stanowią ważną bazę na powietrznym szlaku komunikacyjnym z Południową Ameryką.

Nic więc dziwnego, że Anglia pragnie

zapewnić sobie te szlaki „na wszelki wypadek“

i że z tego powodu zacieśnia współpracę wojskową z Portugalją. W opracowanym już po dobowo układzie W. Brytania zobowiązała się do obrony wybrzeży portugalskich, morskich linii komunikacyjnych i granic lądowych Portugalii. Celem zaś misji wojskowej jest współpraca z portugalskimi władzami nad skonstruowaniem

POD TERUELEM



Bateria wojsk powstańczych ostrzeliwuje miasto.

TO I OWO

Zgon znakomitego pisarza i dramaturga francuskiego

W Paryżu zmarł znakomity pisarz i autor dramatyczny Henry Kisteimaeckers. Był on z pochodzenia Belijczykiem, ale naturalizował się w r. 1900. Przez szereg lat był prezesem Związku Autorów Dramatycznych. Napisał około 15 poczytnych powieści i 23 sztuki teatralne, z których największy rozgłos zdobyły „Marthe”, „La Blessure”, „L'Instinct”, „La Rivale”, „Le Marchand de Bonheur”, „L'Occident” i „Le Roi des Palaces”. Kistemaeckers odwiedził kilka lat temu Warszawę, gdzie brał czynny udział w międzynarodowym kongresie Związków Autorów Scenicznych.

Nowa oprawa książek

W handlu księgarskim we Francji ukazały się książki w nowym rodzaju oprawy. Okładka skórzana obejmuje całą książkę jakby w portfelu i zamyka się na zamek błyskawiczny. Księgarze twierdzą, że ten rodzaj oprawy przyczyni się do lepszej konserwacji książek, które nie będą się kurzyć i nie ulegną zniszczeniu na skutek butwienia papieru. Narazie nowe okładki są tylko ze skóry, wkrótce mają się jednak ukazać okładki z płótna tego samego typu, które będą tańsze od skórzanych. Jak twierdzą księgarze, jest to właściwie pierwsza reforma w zewnętrznym wyglądzie książki, który od stuleci nie uległ większym zmianom. Przypnieć trzeba, że pomysł jest interesujący i tego rodzaju hermetyczne okładki przydadzą się na pewno o ile chodzi o książki mające większą wartość estetyczną lub bibliograficzną.

14-letni Herkules

W jednym z nowojorskich Varietes produkuje się na scenie 14-letni artysta, Lajos Keleman, rodem z Węgier w roli Herkulesa, Keleman, który pomimo swych czternastu lat, robi wrażenie 30-letniego mężczyzny, popisuje się swą niezwykłą siłą w rozmaitych wyczynach: łamie podkowy, rozrywa grube łańcuchy, zgina sztaby żelazne, wbiła gołą ręką gwoździe w deskę, pozwala przejechać się przez auto. Młodociany Herkules zbiera swymi występami pieniądze na opłacenie nauki w gi

programu ufortyfikowania ważniejszych wysp

na morskich drogach komunikacyjnych, interesujących w równej mierze oba kraje.

Projektowany

sojusz wojskowy angielsko-portugalski

spotkał się na łamach prasy niemieckiej z ostrą krytyką. Bardziej jednak zaniepokojone nim są zapewne Włochy, gdyż umożliwiłyby on Anglii mocniejsze jeszcze usadowienie się na Morzu Śródziemnym.

Przyszły pakt angielsko-portugalski stał się konkretnym dowodem, że jak dawniej, tak i dziś o przymierzach i konfliktach decydują nie powinowactwa ideologiczne ale realne interesy.

Polski lot do stratosfery odbędzie się latem r. b.

Warszawa, 28. 1. (A). Przygotowania do polskiego lotu stratosferycznego są już daleko posunięte, tak, że według przewidywań lot ten odbędzie się jeszcze latem r. b. Obecnie wykonywany jest specjalny balon, który wystartuje z okolic Ojcowa. Protektorat nad polskim lotem stratosferycznym objął inspektor armii, generał broni Kazimierz Sosnkowski.

Speiniona prośba do króla W. Brytanii

Warszawa, 28. 1. (A). Majesz Szapiro, zubożały kupiec ze Złoczowa wystosował list do króla W. Brytanii z prośbą o udzielenie mu certyfikatu na wyjazd do Palestyny.

Wczoraj Szapiro przybył do Warszawy na skutek pisma otrzymanego z konsulatu W. Brytanii w Warszawie, iż prośba jego została uwzględniona i uzyska on możliwość wyjazdu do Palestyny wraz z rodziną.

mnajmniej i na późniejsze studia, gdyż po otrzymaniu matury ma zamiar wstąpić na medycynę.

Co się dzieje na świecie w ciągu jednej godziny

W ciągu jednej godziny przychodzi na świat 5440 ludzi, umiera 4630, zawartych zostaje 1200 małżeństw i dochodzi do skutku 85 rozwodów. W dalszym ciągu popełnionych zostaje 25 morderstw i 188.500 przestępstw różnego rodzaju, z których 177.000 zostaje wykrytych i osądzonych. W ciągu jednej godziny mieszkańcy naszego globu spożyją 25 milionów kilo kartofli, 4 i pół miliona kilo mięsa, 35 milionów kilo chleba, 1 i jedna czwarta miliona jaj. Z urzędów telegraficznych wychodzi w świat w tym samym czasie 114.000 depeesz, z poczt 1 i jedna czwarta miliarda listów, 60 milionów egzemplarzy pism. Wreszcie obserwatoria meteorologiczne meldują co godzinę cztery orkany i jedno trzęsienie ziemi.

Fundacje naukowe w Belgii

Żaden kraj europejski nie może się poszczycić tak olbrzymią ilością fundacyj naukowych, co mała Belgia. Do najpopularniejszych instytucji tego rodzaju, mających na celu czynne popieranie młodych uczonych, należy Fondation Universitaire z 1920 roku, następnie Fondation Hoover, która ma na celu pieniężne wspomaganie uniwersytetów w Brukseli i Louvain. Fundacja ta operuje kapitałem około 140 milionów franków. Nieco mniejszą sumą, bo tylko 110 milionami fr dysponuje Fonds National de la Recherche, który zajmuje się dostarczaniem młodym uczonym, studentom i inżynierom środków pieniężnych i technicznych potrzebnych dla kontynuowania badań naukowych i wynalazków. Inna znów fundacja — Fondation Franquei — wyznaczyła doroczną nagrodę naukową w wysokości 500.000 franków. W dziedzinie medycyny czynne są dwie wielkie fundacje, a mianowicie Fondation Nationale du Cancer (dla badań raka) oraz Institut de Medecine Tropicale Prince Leopold, zajmujący się specjalnie chorobami tropikalnymi.



Nowy naśladowca Weidmanna

Gospodarz z okolic Brzeska podejrzany o dokonanie czterech morderstw

W związku ze znalezieniem w przydrożnym rowie w Kątach k. Brzeska trupa niejakiego Jaśkiewicza z Porąbki Iwkowskiej policja aresztowała Wojciecha Kuźmę z Dobrocic k. Brzeska, właściciela 16-morgowego gospo-

darstwa, silnie podejrzanego o zamordowanie Jaśkiewicza.

Kuźma podejrzany jest poza tym o dokonanie 3 morderstw i jednego włamania do sklepu w Łososlnie.

85 aresztowań w Krakowie

Wielka obława na terenie miasta

Ubiegłej nocy policja krakowska przeprowadziła na terenie miasta wielką obławę. Przetrzęsnięto liczne kryjówki i meliny złodziejskie, przeprowadzono szereg rewizji.

W wyniku obławy zatrzymano 85 osób, które są poszukiwane przez różne władze wzgl. nie potrafiły się wylegitymować.

W liście do Prezydenta Republiki Czechosłowackiej obraził państwo i naród polski

Wcale urozmaicona jest kariera polityczna 28-letniego Franciszka Kania. Urodzony w Morawskiej Ostrawie mieszkał tak długo w Czechosłowacji, aż w końcu został wydalony z granic państwa jako „niepożądany obcokrajowiec”.

Wobec tego Kania wyjeżdża do Polski, a następnie do Niemiec, gdzie wstępuje do partii hitlerowskiej. Przez dwa lata należy Kania do partii hitlerowskiej, aż w końcu wraca znowu do Polski i tutaj wstępuje w szeregi Związku Młodej Polski.

Widać jednak, że ma zamiar wrócić do Czechosłowacji, gdyż pisze list do Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, w którym to liście dopuścił się zniewagi państwa i narodu polskiego.

Władze czeskie skierowały list ten do władz polskich i Kania został oskarżony o zniewagę państwa i narodu. Za czyn ten odpowiadał w sądzie krakowskim, gdzie sędzia dr Wsołek zasądził go na 4 tygodnie aresztu. Prokurator dr Siennicki zgłosił apelację z powodu niskiego wymiaru kary.

Echa kradzieży 10.000 zł. w motorówce Kraków-Wieliczka

Głośna była swego czasu kradzież 10.000 zł. w motorówce Kraków — Wieliczka. Jednemu z pasażerów skradziono z teki kwotę 10.000 złotych.

Pod zarzutem tej kradzieży został zatrzymany Moszek Szlamkowicz, który krytycznego dnia jechał obok okradzionego pasażera w mo-

torówce, a którego zachowanie się było podejrzane. Szlamkowicz wypierał się winy, został jednak zasądzony na 18 miesięcy więzienia.

Obecnie sprawa znalazła się w apelacji, gdzie Szlamkowiczowi podwyższono karę na 5 lat więzienia.

Szajka fałszerzy monet zlikwidowana w Tarnowie

Jak już donosiliśmy, policja tarnowska zlikwidowała szajkę fałszerzy monet 1, 2 i 5-złotowych, w związku z czym aresztowano 6 osób.

Obecnie policja ujawniła nazwiska fałszerzy: Kajmca Stanisław z Lichwina, Iwaniec Michał z Siemiechowej, Wiśniewski Ludwik,

Polek Adam, Zbyluta Józef i Wiśniewski Franciszek — wszyscy z Rychwałdu.

Przy aresztowanych znaleziono znaczne ilości materiału, służącego do wyrobu fałszywych monet oraz fałszyfikaty.

Prof. Lewkowicz prezesem Towarzystwa Lekarskiego

Ub. dnia odbyło się plenarne zebranie Towarzystwa Lekarskiego, na którym sprawozdanie złożył zarząd z prof. Oszackim na czele. Ogółem Towarzystwo liczy obecnie 170 członków. W wyniku nowo przeprowadzonych wyborów prezesem Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie wybrany został prof. U. J. dr Lewkowicz, wiceprezesem prof. U. J. dr Miodoński, sekretarzem dr Nowak.

Obraził Głowę Państwa

Przed sądem krakowskim odpowiadał 22-letni Zygmunt Rzeszut, który zwrócił się z listem do P. Prezydenta R. P., z prośbą o posadę. W liście tym użył Rzeszut obraźliwych zwrotów. Proces nie został ukończony, gdyż sędzia dr Bobilewicz dopuścił szereg dowodów.

Demonstracja socjalistyczna

Wczoraj wieczorem odbyło się w Domu Górników zebranie młodzieży socjalistycznej. Na zebraniu przemawiał m. in. b. posłowie Ciołkosz i Dubois. Po zebraniu grupa młodzieży ruszyła pochodem w stronę magi stratu. Na miejsce przybył oddział konnej policji, który rozprószył uczestników demonstracji.

Nagroda

— Walenty pójdzie na stację, bo dziś ma przyjechać moja teściowa, to pomożecie jej przynieść walizki Dostanie złotówkę.

— A jak nie przyjedzie?

— To dostaniecie 2 złote!

Byczo jest

— Co słyhać u pana, panie Zółtko?

— Dziękuję, jeszcze nigdy tak nie stałem!

W pętl paragrafu

Epos

Muzo, natchnij mą pieśń bólem, bólem, którym krwawi serce pana Aleksandra Woyciezki (Librowszczyzna 8)!

Niedole artystów śpiewa się w poematach, w tragediach, w epeach. Jakżeż pomieścić je w felietonie?

Pan Aleksander Woyciezko — malarz. Znaćcie słodki majestat Mony Lizy? Znaćcie melancholię utrillowskich pejzaży? Więc pan Aleksander Woyciezko, malarz.

Maluje flakony, kwiaty, owoce i, jak owoce — słodkie, jak kwiaty — piękne, jak flakony — wysmukłe kobiety.

Pan Aleksander Woyciezko maluje błękitem tęsknot, czerwienią pożądań, zielenią nadziei, srebrem marzeń flakony, kwiaty, owoce, kobiety. Mieszka na Librowszczyźnie, na poddaszu, przymiera głodem, a obrazy sprzedaje u zbiegu Wielopola i Grzegórzeckiej, pod wiaduktem kolejowym.

Malarze przymierają głodem — to stare dzieje. Dzieje się tak dziś i działo się tak chyba za czasów Homera. Ale w homeryckiej Smyrnie, na homeryckim Rhodos nie wznoszono wielopiętrowych gmachów. Słońce na Rhodos i w Smyrnie — gorące, zimy — łagodne; malarze nie marzli. Kobiety na Rhodos i w Smyrnie, jak słońce — gorące, jak zimy — łagodne i skromne; malarze — o muzo satyry! — zdobywali kobiety... Malarzom — o muzo biurokracji! — nie wymierzano kar administracyjnych...

Pan Aleksander Woyciezko mieszka nie na Rhodos, lecz na Librowszczyźnie. A na Librowszczyźnie wielopiętrowe kamienice, mroźne zimy i kobiety, jak zimy — mroźne i wyrachowane. Poza tym — kary administracyjne.

Czyż to mało — głód, poddasze, mroźne zimy i mroźne kobiety i wyrachowane? Czyż to mało brak uznania, konieczność sprzedawania obrazów pod gołym niebem? Jeszcze kary administracyjne za nielegalną sprzedaż obrazów pod wiaduktem kolejowym!

Pan Aleksander Woyciezko odwołał się do sądu, który postanowił — o muzo triumfu! — karę uchylić.

HOROW



Teatr im. J. Słowackiego

Piątek: godz. 8 wiecz. „Czemu kłamiesz najdroższa”.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Linia Maginota“ (Vera Korenne i Victor Francen).

APOLLO: „Joshiwara”.

ATLANTIC: „Kwiaty nicejskie“ (Erna Sack)

i „Zabronione szczęście“ (Merle Oberon).

BAGATELA: „Mali bohaterowie“ i rewia.

PROMIEN: „Książę i żebrak”.

STELLA: „Znachor”.

SZTUKA: „Truxa”.

UCIECHA: „Towarzysze broni“ (La grande illusion)

WANDA: „Dama na dwa tygodnie“ (Joan Crawford, Franchot Tone i in.).

— Co pan mówi?

— Tak, komornik zabrał mi ostatnie dwa krzesła.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przegrana na całej linii...

(od naszego korespondenta telawińskiego)

TEL AWIW, w styczniu. 10.000 (dziesięć tysięcy!) osób było świadkiem klęski krajowej drużyny futbolowej Palestyny w międzynarodowym spotkaniu z drużyną grecką w Tel Awiwie w ramach rozgrywek o światowy puchar piłki nożnej.

W stosunku 3:1 na korzyść drużyny greckiej zakończył się długo oczekiwany mecz który przyniósł Palestynie nie tylko klęskę cyfrową, bo wykazał ostatecznie niską formę naszej drużyny.

Ogromne zeszło publiczności, które przyglądały się wśród ogólnego napięcia przebiegowi gry były wprost oszołomione niedyspozycją sportowców palestyńskich (których drużyna składała się z członków „Makkabi” i „Hapoel”). Zawiodła ona na całej linii od bramkarza Kleina do skrzydłowego Nudelmana. Drużynie zabrakło sprawności i potrzebnej orientacji. Z niepowodzeniem w ataku i w obronie opanowała prawie całą drużynę nerwowość i destruktywna apatia podczas gdy Grecy opanowali prędko obcy i co najgorsze dla nich piaszczysty teren, stawiając godnie czoło Palestyńczykom.

Trzeba przyznać że drużyna grecka nie była również pierwszorzędną, zwłaszcza utykał atak w pobliżu bramki przeciwnika, ale w jej szeregach panował hart ducha, wyrobienie w akcji obronnej, czujność i zespolenie ruchów i ciągów. Cenne „główki” i świetne wykopy były czasami wprost atrakcją. Również ogólna kondycja fizyczna dopomogła Grekom do pewnego przeciwstawienia się przeciwnikowi, a jeśli wynik bramkowy nie jest w liczbowej różnicy zbyt rażący to w tym wypadku winną jest więcej środkowa trójka ataku której strzały do bramki przeciwnika albo chybiły celu, albo zostały bez trudu odparte nawet przez niedysponowanego Kleina.

Sprawa wyboru bramkarza do krajowej drużyny ma swoje sensacyjne podłoże. Świetny bramkarz Hapoelu Berger który by na-

pewno obronił drużynę palestyńską przed sromotną klęską został wyeliminowany i wykluczony z Hapoelu za niehonorowy postępek.

Fakt ten, który poruszył opinię sportową Palestyny nie został jeszcze zapomniany, tak że dyskwalifikacja utrzymana była w mocy, nawet w obliczu wielkiej potrzeby zasilenia drużyny nieprzeciętnym bramkarzem jakim jest Berger. Wybrano więc na jego miejsce Kleina z Haifskiego Hapoelu, który stał się bodźcem do klęski. Pierwsze dwie bramki były do obrony bez większego wysiłku, a sławny sędzia egipski Jusup Bey Mahamed, który kierował grą, wyraził zdziwienie nie że obie piłki zostały przepuszczone (sportowcom zapewne nie trzeba przypomnieć że to jest ten sam sędzia który kierował „sławnym” meczem między Niemcami a Urugwajem zakończonym skandalem).

Zawody te wykazały niezbicie że drużynie naszej brak emocjonalnej siły ożywiającej apatyczny nastrój. Również trenera między narodowego kalibru brak. Narybek jest, a trzeba go tylko sprawnie przygotować do swego zadania na odpowiedzialnym stanowisku. A czas nagli, bo 20-go lutego odbędzie się w Atenach mecz rewanżowy między Palestyną a Grecją w ramach rozgrywek o puchar światowy, a zwycięzca ostatecznie stanie do rozgrywki z Węgrami.

Musimy się więc przyspieszyć by w ramach możliwości uzyskać utracone pozycje.

Jedno jest pewne: Klęska z Grecją (1:3 do połowy 1:2) była dla Palestyny nie tylko klęską liczbową gdyż musimy przyznać że nasza drużyna uległa Grekom i skalą gry choć mogłaby — zdaniem fachowców, przy lepszym zestawieniu drużyny i... wygrać.

Obecnie wypada naszym organom sportowym czynić wszelkie starania by przynajmniej Ateny zrehabilitowały naszą drużynę narodową...

SZYMON SAMET

Ballangrud chce objąć trening polskich łyżwiarzy!

W prasie ukazała się ciekawa rozmowa słynnego łyżwiarza Ballagruda z Kalbarczykiem:

W Oslo na Froquerstadionie przed mistrzostwami Europy suną po gładkim jak lustro lodzie, sylwetki mistrzów różnych państw. Wszyscy trenują bardzo lekko i raczej chętniej pozują fotografom, których na trybunach, a nawet na torze jest mnóstwo. W Norwegii bowiem jest zwyczaj, że na parę dni przed zawodami na dużą skalę wszystkie dzienniki typują miejsca, umieszczając fotografie swych pupiłków.

Tak się złożyło, że po treningu znalazłem się w szatni sam na sam z Ballangrudem. Okazja dość rzadka, bo Ivar jest wiecznie zajęty interesami handlowymi i nawet podczas treningu załatwia różne sprawy. Rozmowę pierwszy nawiązał Ballangrud.

— Kalbasz (tak bowiem wymawiają tu moje nazwisko) jesteś w dobrej formie?

— Jeszcze nie, mam zamałą szybkość, ze względu na krótki trening na przepiślowym torze. Ale czemu ty tak oszczędzasz się?

— O! ja już mam 34 lata i nie mam tej ochoty co dawniej, poza tym chcę zarezerwować siły do przyszłej Olimpiady w Tokio.

— Jako — pytam z niedowierzaniem — chcesz może znowu, jak w Garmisch, zdobyć tyle medali olimpijskich?

— Jeden to z pewnością — tylko jeszcze nie wiem czy będę mógł opuścić swoje interesy aż na 4 miesiące. Teraz bowiem otworzyłem sobie już drugi sklep ze sportowym sprzętem w Troudheim i jestem bardzo zajęty. Kalbasz — a czym ty się właściwie zajmujesz?

Na to pytanie odpowiedziałem mu bardzo obszernie, wspomniałem nawet o tym, że jako architekt marzę o wybudowaniu sztucznego lodowiska o obwodzie toru 400 m.

— O świetnie! — jeżeli rzeczywiście to się stanie to obiecuję ci solennie, że przyjadę do Warszawy jako trener amator nawet na miesiąc czy dwa. — Tydzień na Boże Narodzenie muszę być w Norwegii, bo wtedy w moich sklepach ruch niesłychany!

Skład Warszawy na mecz z Poznaniem

Dnia 2 lutego odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. Skład Warszawy został już ustalony i przedstawia się następująco:

Waga musza — Rotholc (rezerwa Runstein). Kogucia — Sobkowiak (Bańkiewicz). Piórkowa — Czortek (Małcki). Lekka — Woźniakiewicz (Rosenblum). Półśrednia — Błażejowski (Jańczak). Średnia — Fabisiak (Doroba II). Półciężka — Ciężela (Neuding). Ciężka — Doroba I (Sowiński).

Warszawa wystąpi bez Kolczyńskiego, któremu kontuzja ręki uniemożliwia udział w zawodach.

Epidemia tyfusu pod Londynem

Londyn 28. 1. (L) Liczba chorych na tyfus w podmiejskiej miejscowości Londynu Croydon doszła do 322 osób. Dotychczas za notowano 44 wypadki śmierci.

SYTUACJA W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM

Na mistrzostwach świata w tenisie stołowym w Londynie ukończone już zostały rozgrywki w grupach. Stan mistrzostw przedstawia się następująco:

W pierwszej grupie trzy pierwsze miejsca z równą ilością 6 pkt. zajmuje Anglia, Ameryka i Austria. Czwarte miejsce zajmuje Polska z czterema zwycięstwami. Piąte — Niemcy z trzema zwycięstwami. Szóste — Łotwa z dwoma zwycięstwami. Siódme — Irlandia z jednym zwycięstwem, a ósme Walia bez zwycięstwa.

W drugiej grupie pierwsze miejsce zajęły

Węgry — 7 zwycięstw, 2) Czechosłowacja — 6 zwycięstw, 3), 4) i 5) Francja, Jugosławia i Litwa po 4 zwycięstwa, 6) Belgia — 2 zwycięstwa, 7) Holandia — 1 zwycięstwo, 8) Egipt — 0 zwycięstw.

W rozgrywkach kobiecych pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja — 9 zwycięstw, 2) Anglia — 8 zwycięstw, 3) Austria — 7 zwycięstw, 4), 5) i 6) Węgry, Walia i Ameryka — po 5 zwycięstw, 7) Francja — 3 zwycięstwa, 8) Belgia — 2 zwycięstwa, 9) Irlandia — 1 zwycięstwo, 10) Holandia — 0 zwycięstw.

Jeśli sam masz niewiele, daj wedle swej możliwości - ale daj zaraz na Pomoc Zimową!

Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa